



Komentarz

Sceniczne spotkania Englerta i Gajosa

JACEK CIEŚLAK

Teatr Narodowy w Warszawie, po znakomitym sezonie jubileuszowym na 250-lecie założenia sceny przez Wojciecha Bogusławskiego ma mocny finał roku: premiery „Matki Courage i jej dzieci” Brechta z Danutą Stenką oraz „Garderobianego” Harwooda z Janem Englertem i Januszem Gajosem w rolach głównych.

O mocnej pozycji Narodowego świadczy m.in. przyznana miesiąc temu nagroda specjalna miesięcznika „Teatr” dla dyrektora Jana Englerta za przygotowanie sezonu jubileuszowego. Złożyły się nań klasyczne tytuły: „Kordian” Juliusza Słowackiego w reżyserii Jana Englerta, „Dziady” Mickiewicza Eimuntasa Nekrosiusa (nagrodzone przez „Teatr” Nagrodą im. Swinarskiego za najlepszą reżyserię sezonu), a także „Pan Tadeusz. Wszystkie

słowa” Adama Mickiewicza w inscenizacji Piotra Cieplaka. A także „owocilpoS” również reżyserii Cieplaka -przewrotna pantomima na kanwie mickiewiczowskiego arcypoematu.

Klasyka pokazana w wersji Narodowego trzyma standardy klasycznej komunikatywności i porozumienia z widzem, a jednocześnie zaskakuje inwencją inscenizacyjną, dając ostatecznie niezwykle krytyczne spojrzenia na stan naszej narodowej kondycji. Ponieważ brakuje nam konsekwencji, nasi wrogowie są silni naszą słabością, bo mitologizujemy naszą historię, stroimy się w szatki martyrologii, gdy największym wrogiem Polaków są sami Polacy i ich wielka pycha.

Tak da się podsumować „Kordiana” i „Dziady”, a także „owocilpoS”, które mocno

skomentowały obecną sytuację rozdarcia, pokazując dwa szczekające na siebie obozy społeczne, uwięzione w getcie własnych porachunków, wystawiające się na pośmiewisko świata.

Niesamowitym projektem był „Pana Tadeusz. Wszystkie słowa”, ponieważ w luźnej formie aktorskiej gry, na pograniczu czytań z widownią i improwizacji, uruchomił drzemiący w poemacie Mickiewicza żywioł polskości.

Czas po jubileuszu jest zawsze swego rodzaju powrotem do normalności – normą Narodowego jest wszakże wysoki poziom propozycji. Gwiazdorskim popisem, a więc tym na co widzowie czekają najbardziej, będzie „Garderobiony” Ronalda Harwooda w reżyserii Adama Sajnuka, który stanie się okazją do

spotkania na scenie Jana Englerta i Janusza Gajosa.

Panowie pracowali ze sobą przy okazji „Udręki życia” Hanocha Levina, jednak nie w bezpośrednim kontakcie scenicznym, dyrektor Englert reżyserował bowiem spektakl. Tym razem Jan Englert wystąpi w roli Sira starzejącej się gwiazdy szekspirowskiego teatru, co zbiega się z przygotowaniem do premiery „Króla Leara”, tragedii o starości i odchodzeniu ze sceny świata. Janusz Gajos zagra Normana, czyli tytułowego garderobianego. Obaj wprowadzą nas w kulisy teatru, do garderoby. Wcześniej w podobnym duecie występowali Gustaw Holoubek i Marian Opania oraz Zbigniew Zapasiewicz i Wojciech Pszoniak. Teatromani już ostrzą sobie apetyt na teatralną ucztę! ©©